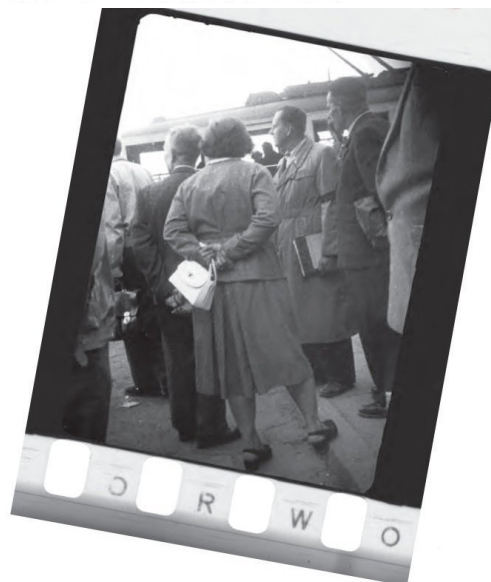


POWAŻKI POWSTAŃCZE



Powstanie Warszawskie wybuchło w czasie, kiedy stosunki dyplomatyczne między rządem RP a ZSRR były zerwane, Armia Czerwona zajmowała kolejne tereny rdzennie polskie, a działania zbrojne Armii Krajowej w ramach akcji „Burza” (m.in. na Wołyniu czy Podlasiu, walki o Wilno 6–13 lipca, o Lwów 22–25 lipca) skończyły się aresztowaniami, internowaniem oraz masową wywózką polskich żołnierzy do sowieckich łagrów. Powstanie

Warszawskie było jednak wyrazem nadziei, bitwą o wolność stoczoną z najwyższym poświęceniem, świadectwem woli samostanowienia i zachowania przez Polskę pełnej suwerenności.

Trwało 63 dni, od 1 sierpnia do 2 października 1944 roku. „Są rzeczy – napisała Barbara Skarga w swoich wspomnieniach. *Po wyzwoleniu* – które nie tylko są godne utrwalenia. Należałoby o nich krzyczeć tak głośno, żeby ten krzyk słyszeli wszyscy. Ciągłe bowiem są aktualne i ciągle kładą się kamieniem na nasze życie”. Dla mieszkańców Warszawy – żołnierzy i cywilnych uczestników – pomimo tragicznej daniny krwi Powstanie było bodaj najważniejszym wydarzeniem w życiu. W tym tyglu pełnym improwizacji oraz jednostkowych inicjatyw zrodziło się społeczeństwo świadome swej odpowiedzialności za Ojczyznę, które próbowało własnymi rękami odbudować skrawek wolnego kraju. Ludzie czuli się upodmiotowieni. „Nie byli głupcami – zanotowała w swoich dziennikach Maria Dąbrowska – którzy ślepo słuchali takich czy innych rozkazów. Ci wielotysięczni żołnierze i cywile walczyli o Polskę rzeczywiście wolną i rzeczywiście demokratyczną”.



► Zdjęcia operacyjne SB
wykonywane z ukrycia
uczestnikom uroczystości
rocznicowych na
Cmentarzu Wojskowym
na Powązkach,
1 sierpnia 1956 roku

Rzeczpospolitą demokratyczną i samorządną była każda dzielnica, każdy wolny od nieprzyjaciela kwartał domów, niemal każde podwórko. Dlatego później powszechnie i z uporem broniono tak zakosztowanej wolności, przekładając ją na „ideały i pamięć Powstania Warszawskiego”. Był to bowiem zrozumiały dla wszystkich symbol niezawisłości, jednoczący Polaków i podtrzymujący ich opór społeczny.

Komuniści od pierwszej chwili dostrzegli w Powstaniu Warszawskim niewygodny, a nawet niebezpieczny dla siebie element sprzeciwu, aczkolwiek ogromnym zaskoczeniem był dla nich ujawniony w walczącej Warszawie stopień zorganizowania wojska i rozbudowanych struktur władz cywilnych, jak również – akceptacji społecznej. Dlatego po wojnie niemal od razu wystąpili z kontrakcją, wykorzystując arsenał będących do ich dyspozycji środków oddziaływania. W historii PRL był okres, kiedy stosowali nawet tak skrajne metody jak tortury, skrytobójstwa czy morderstwa sądowe. Mało kto już pamięta, że przed 1956 rokiem rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego służyła władzy „ludowej” jedynie do bezkarnego oskarżania i poniżania [przywódców Polskiego Państwa Podziemnego](#).

W odpowiedzi duchowo wolny naród odwołał się do rytuałów i symboli. Należały do nich „kotwica” – znak Polski Walczącej – piosenki, wiersze powstańcze, a przede wszystkim uroczystości rocznicowe. To one mobilizowały Polaków do tworzenia własnej wersji historii i narodowej tradycji. Korzystano w tym celu z miejsc, gdzie pamięć była przechowywana i pozwalała na zachowanie poczucia ciągłości historycznej. Takimi miejscami pamięci, ku którym zwracano się w Polsce co roku 1 sierpnia, były kościoły, gdzie odprawiano uroczyste Msze św., a z czasem umieszczano także okolicznościowe tablice. Były też nieliczne pomniki, wydawnictwa-symboli, a przede wszystkim cmentarze, gdzie pochowano poległych w Powstaniu Warszawskim. I na tym gruncie broniono niezależnej, alternatywnej w stosunku do oficjalnej, niepoddającej się presji komunistów pamięci społecznej. Wystarczyło zanucić *Pałacyk Michła...* czy *Marsz Mokotowa*, użyć „kotwicy” – znaku Polski Walczącej – by jasno zmanifestować swoją postawę wobec przeszłości i teraźniejszości.

Takim miejscem-symbolem był cmentarz Powązkowski (wojskowy), gdzie zaraz po wojnie, póki można było, w kwaterach oddziałów powstańczych zaczęto chować poległych. Jan Mazurkiewicz „Radosław” – legendarny dowódca Kedywu Komendy Głównej AK – pierwsze kroki po wyjściu ze stalinowskiego więzienia skierował właśnie na cmentarz Powązkowski, gdzie pochowani zostali m.in. jego żołnierze. Z goryczą napisał później: „Groby zarosły zielskiem, krzyże pogniłe i powywracane, szczególnie na grobach «Parasola», «Miotły» i «Żywiciela», pomnik [Gloria Victis] popękany – odpadają płyty z granitowego cokołu, pozrywane łańcuchy ogradzające kwaterę, całość – przerażający obraz opuszczenia i zaniedbania”.



Wydawało się, że następują szybkie zmiany: wypuszczono z więzień akowców, rozpoczęły się procesy rehabilitacyjne. Tymczasem Archiwum IPN przechowuje inne ważne świadectwo. Są to zdjęcia pochodzące z rozpracowania operacyjnego prowadzonego w dalszym ciągu przez bezpiekę. Przedstawiają one osoby, które 1 sierpnia 1956 roku uczestniczyły w uroczystościach rocznicowych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Charakterystyczne ujęcia – np. z poziomu teczki czy dziecięcego wózka – wskazują, że zdjęcia te były robione z ukrycia. Fotografowano nie tylko przy powstańczych mogiłach. Czasem odprowadzano kogoś pod dyskretną „opieką” aż poza cmentarz, na ulicę czy na przystanek autobusowy. Niektóre osoby i twarze na oryginałach zdjęć oznakowane zostały kółkami – prawdopodobnie w ten sposób wyróżniono ludzi, którymi bezpieka szczególnie się interesowała.

Kilka tych fotografii zamieściliśmy w [w „Biuletynie IPN” w sierpniu 2004 roku](#) w nadziei, że uda się rozpoznać uczestników. Niestety, dotychczasowe poszukiwania nie przyniosły rezultatu. Być może w rozszyfrowaniu tej zagadki pomogą Czytelnicy miesięcznika „Pamięć.pl”.

dr hab. Jacek Sawicki – kierownik Sekcji Opracowywania
Dokumentacji Audiowizualnej Archiwum IPN

Tekst pochodzi z numeru [4-5/2012](#) miesięcznika „Pamięć.pl”.



Liczba wejść: 552, od Data publikacji 25.07.2019